

Zjazd Andrzejewskich

Zjazdy rodzinne stają się coraz popularniejsze. W lipcu, do jednego z nadbużańskich ośrodków wypoczynkowych w Mierzwicach, na II zjazd rodzinny, zjechali członkowie rodu Andrzejewskich. Jednym z jego potomków i współorganizatorem tegorocznego spotkania jest Mirośław Andrzejewski, czyli doskonale znany naszym Czytelnikom rysownik o pseudonimie Zbirka.

Do Mierzwic przybyło blisko pięćdziesięciu członków rodu Andrzejewskich oraz niemałe grono osób towarzyszących i gości spoza rodziny.

- Spotkanie miało charakter międzynarodowy. Gościliśmy bowiem kuzynostwo z sześciu krajów europejskich – mówi z zadowoleniem **Zbigniew Andrzejewski**, brat Zbirka.

Organizatorem tegorocznego, drugiego już zjazdu była siedlecka linia Andrzejewskich, czyli Władysław z żoną Krystyną i ich trzech synów wraz z rodzinami – Mirośław, Zbigniew i Leszek.

W GOŚCINIE U SIEDLCZAN

Niezapomniane wspomnienia pozostaną Andrzejewskim ze wspólnego pobytu w Mierzwicach. Był to czas rodzinnego biesiado-

wania i rozmów przy ognisku do białego rana... Tak starsi jak i młodzież z zainteresowaniem studiowali planszę, na której rozrysowano drzewo genealogiczne. Był też czas na zajęcia sportowe i zabawę taneczną przy akompaniamencie zespołu.

W sobotnie przedpołudnie cała rodzina wspólnie modliła się podczas mszy polowej, którą odprawił ks. **Marek Chomiuk**. W intencji rodziny modlono się w pięciu językach. Podniosła chwilą podczas zjazdu było uczczenie 50. rocznicy ślubu **Krystyny i Władysława Andrzejewskich** z Siedlec.

Hitem okazały się koszulki z okolicznościowym nadrukiem, które zaprojektował **Mirośław Andrzejewski**. Każdy z uczestników otrzymał też na płycie CD opracowane przez Zbirka



Krystyna i Władysław Andrzejewscy oraz cała siedlecka linia rodziny.

fol. arch

drzewo genealogiczne oraz obszerną historię rodu. II zjazd rodu Andrzejewskich miał też swoją stronę internetową.

Ekscytującą chwilą była rywalizacja o przejście pucharu. Zdobyła go rodzina Lucyny Koczmary z Wielkiej Brytanii i, zgodnie z tra-

dycją, to ona za 4 lata zorganizuje kolejny, trzeci Zjazd.

Pierwsze spotkanie rodziny odbyło się w 2002 roku na Mazurach, gdzie osiadła część rodu i gdzie przez lata mieszkał Władysław, ojciec związanej z Siedlcami linii Andrzejewskich.

ROZRZUCIŁ ICH LOS...

- Nasze korzenie tkwią poza obecnymi granicami Polski, na części Wileńszczyzny, która obecnie leży na terytorium Białorusi. Zjazdy organizujemy więc tam, gdzie los rzucił członków naszego rodu – mówi Mirośław Andrzejewski.

Ze wzruszeniem podkreśla, że jego rodzina, choć rozproszona po Polsce i świecie, oderwana od miejsca, z którym była związana przez wiele pokoleń, nie zatraciła swojej tożsamości i łączących ją więzów rodzinnych. Organizowane co 4 lata spotkania odradzają je, wzmacniają i cementują.

- Rodzina i jej historia to coś bardzo cennego i ważnego dla nas. Z przeszłości pokoleniowej płynie wielka siła – przekonuje Mirośław Andrzejewski.

Tym, którzy z powątpiewaniem pytają, czy warto było poświęcić tak wiele czasu na zebranie historii rodziny, odtworzenie drzewa genealogicznego i organizację spotkania rodzinnego, opowiada, z jaką dumą o zjeździe rodzinnym i swojej rodzinie mówił jego nastoletni syn – **Michał**. Zaraz po powrocie zrobił sobie opis w internetowym komunikatorze - „cudowną rodzinę mam”.

- Teraz młode pokolenie Andrzejewskich mogą poznawać fragment historii Polski przez pryzmat swojej rodziny... - cieszy się jego ojciec.

Z wielkim wzruszeniem witano podczas tegorocznego zjazdu członków rodziny Andrzejewskich, tych, którzy przybyli z wschodniej granicy. Dla siedmioosobowego kuzynostwa z Łotwy i trzyosobowej delegacji rodziny mieszka-

jącej na Białorusi podróż do Polski nie była łatwym wyzwaniem.

- Nie wiemy, kiedy znów uda nam się spotkać w takim gronie. Bardzo zależało nam na odnowieniu kontaktów i odrodzeniu więzi – mówi Zbigniew Andrzejewski.

Choć Andrzejewskich dzielą granice, to łączą ich mocne więzy krwi.

- To ogromna zasługa najstarszej siostry mojego ojca, **Haliny Leonardy Buszko**, która przez wiele lat utrzymywała kontakty z rodziną zza wschodniej granicy, jak również z tymi, którzy osiedlili się na Zachodzie. Rodzina zawsze była dla niej ważna. Przed kilku laty pałeczkę przekazała mnie – mówi ze wzruszeniem Mirośław Andrzejewski.

Siedlecki rysownik do organizowania zjazdu podszedł konstruktywnie. Wziął do ręki ręczne zapiski o przodkach, które pozostawiła jego babcia i pojechał z synem na Białoruś. Odszukał wieś Azarce gdzie przed II wojną światową, na kilkunastu hektarach, gospodarzył jego dziadek. Po dawnej wiosce zostały tylko kamienie. Tam, gdzie kiedyś był dom Andrzejewskich, dziś szumią tylko łany kołchoźniczego zboża... Niestety, Mirośław z synem bezskutecznie próbowali odnaleźć księgi parafialne. Zebrali tylko wspomnienia najstarszych, żyjących na Wschodzie członków rodziny. Zrobili kilkadziesiąt zdjęć. Po powrocie Mirek wiele nocy spędził przy komputerze...

Wykonanie drzewa genealogicznego rodziny Andrzejewskich zajęło Zbirkowi w sumie około 5 lat. Obejmuje ono w sumie ponad 570 osób, choć sięga tylko do końca XIX wieku.

- Udało nam się odtworzyć tylko jedną z gałęzi rodu. Może kiedyś zostaną otwarte dla Polaków archiwa na Wschodzie i będziemy mogli odkryć dawniejsze dzieje Andrzejewskich.

BOŻENA LUCZEWSKA-MATEJEK

R E K L A M A

HONDA
The Power of Dreams

Honda Wyszomirski w Siedlcach
otwarcie salonu już w sierpniu



Honda Wyszomirski
08-110 Siedlice
ul. Terespolska 7
tel.: 025 633 33 55
fax: 025 633 33 56
wyszomirski.honda.pl

